



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza

RSW

„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

EXPRESS POZNAŃSKI

ul. Grunwaldzka Nr 19

60-732 Poznań

Nr z dn.

1 0 5

30 -05- 88

665 Romuald Połczyński
telefonuje z Wiesbaden

Kolejny triumf poznańskiej

„Czarnej maski” K. Pendereckiego

Gdy korespondencja ta dotrze do rąk Czytelników, zespół Teatru Wielkiego będzie w Dreźnie, a część solistów już w Poznaniu. Myślami jednak wszyscy jesteśmy jeszcze w Wiesbaden.

Tam w piątek odbyło się drugie przedstawienie „Requiem” Verdiego przyjęte tym razem rzeczywiście owacyjnie. Pod każdym względem bowiem był to lepszy od premierowego spektakl, choć poza Elżbietą Ardam wykonany przez tych samych artystów (K. Kujawińska, J. Kolesiński

skiego i P. Liszkowskiego). Długo oklaskiwano śpiewaków, chór przygotowany przez Jolantę Dotę Komorowską, tancerzy i orkiestrę. Rzesiste brawa zebrał dyr. M. Don-dajewski i reżyser a zarazem autor koncepcji scenicznego wyrazu Verdiowskiego oratorium — Ryszard Per-ryt. Potem w stylowej sali sąsiadującej z teatrem Do-mu Zdrojowego, odbyło się przyjęcie dla całego zespołu wydane przez magistrat w Wiesbaden. Przybył na nie

(Ciąg dalszy na str. 2)

Kolejny triumf „Czarnej maski”

(Ciąg dalszy ze str. 1)

także Krzysztof Penderecki jako gość honorowy władz stolicy Hesji. I chociaż napisano w zaproszeniach, iż spotkanie to odbywa się z okazji poznańskiej prezentacji na Festiwalu Majowym dzieła Verdiego zarówno w oficjalnych przemówieniach jak i rozmowach gości wrażenia co dopiero zakończonego spektaklu mieszały się z zaciekawieniem tym, co dopiero przed nami.

Teraz już wiemy, iż w sobotni wieczór „Czarna maska” dosłownie podbiła międzynarodową publiczność w Wiesbaden. Owację jaką zgotowano wykonawcom i kompozytorowi można porównać

do pamiętnej październikowej prapremiery polskiej w Poznaniu. Profesor K. Penderecki był autentycznie wzruszony taką formą pierwszego przyjęcia swego utworu w kraju, w którym jego muzyka świeciła już niejeden triumf. Gospodarze Festiwalu tym bardziej podzielali to uczucie. Zdecydowali się bowiem na RFN-owską premierę „Maski” po usłyszeniu jej tylko z estrady (w Studiu Radiowym Berlina Zachodniego). I odnieśli wielki sukces, dzięki wartościom samego dzieła, lecz w jakże dużym stopniu dzięki jego realizacji: reżyserskiej R. Peryta, muzycznej M. Dondajewskiego i scenograficznej Ewy Starowiejskiej.

Widziałem już kilka razy to przedstawienie. Sobotnie wydawało mi się wykonane z najświetszym dotąd kunsztem wokalnym i aktorskim. Chciałoby się wymienić wszystkich śpiewaków. Uczynię to w bardziej szczegółowej relacji po powrocie — teraz muszą paść tylko dwa nazwiska wykonawców. Podobnie jak u nas, a także w Moskwie i Leningradzie najręsiściej oklaskiwano Ewę Werkę i Aleksandra Buranta.

Warto może jeszcze dodać, że świadkiem sukcesu „Czarnej maski” była także wnuczka G. Hauptmanna — autora dramatu, który posłużył K. Pendereckiemu za inspirację do napisania opery.

Jeszcze ostatni rozdyktowani pełni wrażeń goście nie zdążyli opuścić teatru, gdy pod jego zaplecze wtóczono potężną ciężarówkę PKS-u. Technicy teatralni, transportowcy (oni też uczestniczą w sukcesie) rozpoczęli demontaż i pakowanie dekoracji. „Czarna maska” podobnie jak w ZSRR wraca znów z tarczą do Poznania. Reszta zespołów solistów, chóru, orkiestry i obsługi Teatru Wielkiego przenosi się do Drezna na festiwal verdiewski-generowski. Pokażemy tam dwukrotnie w środę i czwartek „Requiem”, owe „żywe ołtarze między śmiercią a zmartwychwstaniem” jak zatytułował swoją recenzję krytyk „Wiesbadener Kurier”.